

# Likowski, Henryk

---

## Powstanie godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich. Ustęp z dziejów hierarchi kościoła polskiego

---

Przegląd Historyczny 19/1, 21-44

---

1915

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## **Powstanie godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich.**

Ustęp z dziejów hierarchii kościoła polskiego.

Prymasostwo arcybiskupów gnieźnieńskich, nieraz co do znaczenia kwestyonowane, będące przedmiotem gorących rozpraw w kraju i na sejmach, ma też przeszłość w literaturze naszej. Od XV wieku począwszy, spotykamy się w historycznej literaturze ze wzmiankami o niem. Czasy gorętszych walk około przywilejów prymasów przyniosły nam i osobne monografie, pisane z polecenia prymasów w obronie ich praw: w XVI wieku przez samego prymasa Karnkowskiego, w XVII z polecenia prymasów Prażmowskiego i Olszowskiego. Monografie te ożywiły i pogłębiły historyczne i prawnicze wywody o prymasach w naszej literaturze. Mimo to jednej rzeczy dotychczasowa literatura nie wyjaśniła: początków prymasostwa. Już w XVI wieku, gdy zabrano się do gruntownej rewizyi znaczenia i pochodzenia prymasostwa w Polsce, początki jego osłonięte były tajemniczą zasłoną z powodu sprzecznych wiadomości, jakie znaleziono w źródłach. Tej niejasności początków, którą prymasostwo polskie dzieli z wielu innymi stolicami prymasowskimi, nie wyjaśniły bynajmniej badania ostatnich dziesiętków lat, podejmowane — w przeciwstawieniu do literatury minionych wieków — nie z praktycznych, lecz bardziej z naukowych pobudek. I dotąd, sądząc z rozmaitych zdań, wypowiedzianych w naszym wieku, zachodzi potrzeba wyjaśnienia sprawy w dwóch kierunkach: raz co do czasu i warunków, wśród jakich powstała godność prymasowska w Polsce, a potem co do pierwotnego zakresu władzy juryzdykcyjnej prymasa.

Pracując nad rozprawą źródłową o udziale Polski w soborze konstancyjskim, musieliśmy także zająć się kwestyą nadania prymasostwa arcybiskupowi Mikołajowi Trąbie przez sobór, co u nas zazwyczaj powtarza się za Długoszem. Badania w tym kierunku

podjęte, doprowadziły nas do wyników nieprzewidzianych: wykazały, że prymasostwo Trąby nie stoi z soborem w żadnym związku przyczynowym. Stawiona poza nawias wypadków soborowych, nie nadaje się kwestya początków prymasostwa polskiego do omówienia w pracy nad soborem; stąd publikujemy badania nad nią oddzielnie.

## I.

## Od Długosza aż do czasów dzisiejszych.

Z historyków naszych pierwszy pisał Długosz o powstaniu tytułu prymasowskiego arcybiskupów gnieźnieńskich. W 40 lat po soborze konstancyjskim, w szóstym dziesięcioleciu XV wieku, przypisuje on godność tę osobnemu przywilejowi, jaki u soboru wyrobił sobie Mikołaj Trąba w r. 1417. Wiadomość tę powtórzyli za Długoszem Maciej Miechowita († 1523) w *Chronica Polonorum*, wydanej po raz pierwszy w r. 1519, a następnie Marcin Kromer w swojej kronice. Wobec rozpowszechnienia ich kronik, przyczynili się obaj do rozszerzenia tej wiadomości w literaturze historycznej.

Dziela Długosza samego nie doczekały się wydania, spoczywały w pyłe bibliotek i były nieznane. Stąd też aż do r. 1519, t. j. do roku pierwszego wydania kroniki Miechowity, wiadomość Długosza o początkach godności prymasowskiej znana być mogła tylko tym nielicznym mężom, którzy, jak Miechowita, mieli sposobność i ochotę bliższego zaznajomienia się z literacką jego spuścizną. Napewno nie znał jej — w ćwierć wieku tylko po śmierci Długosza — ówczesny kanclerz króla Aleksandra i późniejszy prymas Jan Łaski. Wypowiedział on — wprawdzie tylko pośrednio — inne zdanie o początkach godności prymasowskiej w Polsce w wydanym przez siebie r. 1506 zbiorze praw polskich, p. t. *Commune incliti Regni Polonie privilegium*. Wobec wielkiej roli, jaką w sądach o początkach prymasostwa w Polsce odegrało zdanie Łaskiego, musimy mu się bliżej przyjrzeć.

We wspomnianym zbiorze praw, zwanym zwykle Statutem Łaskiego, umieścił on, albo raczej z jego polecenia pracujący kanonik krakowski i prawnik, Jakub Zaborowski<sup>1)</sup>, dwa znane roz-

<sup>1)</sup> Jakub Zaborowski, utriusque iuris doctor, nie jest identyczny ze starszym imiennikiem swoim, który był decretorum doctor († 1449). Pomieszał obydwóch ks. Łętowski, Katalog kan. krak. IV, 259 nstp.

porządzenia, dotyczące uregulowania dziesięciny w dyecezyi krakowskiej z czasów Kazimierza W. Jest to ordynacya z 6 listopada 1361 r., którą wydał arcybiskup Jarosław Bogorya przy wizytacyi dyecezyi krakowskiej<sup>1)</sup>, druga zaś to ordynacya, jaką wydał biskup krakowski Bodzanta dnia 14 czerwca 1359 r. przy współudziale kapituły i arcybiskupa Jarosława, który wyliczony jest wśród „presentibus et ordinantibus“. Jakub Zaborowski zaopatrzył ją niemożliwą datą 14 czerwca 1369 (!) r. — Bodzanta zmarł 1366 r. — a zresztą oryginał, który miał w rękę Długosz, wykazuje r. 1359<sup>2)</sup>. Ordynacya ta w Statucie poprzedzona jest wstępem historycznym na fol. LV, który wspomina, że arcybiskup Jarosław Bogorya dnia 4 (!) czerwca<sup>3)</sup> 1369 (!) r. wizytował dyecezyę krakowską „auctoritate metropolitana ac *primaciali*“.

Ani w ordynacyi Jarosława Bogoryi, ani też Bodzanty, tak jak je statut przedrukowuje, niema mowy o tytule prymasowskim (fol. LIII i LVIII). Tak samo oryginały obu ordynacyi nie zawierają tytułu tego<sup>4)</sup>. Jeżeli więc redaktor Statutu wbrew dokumentom prymasem czyni Bogoryę, zdanie jego jest zupełnie bezpodstawne, lecz z drugiej strony świadczy to o tem, iż był on przekonany, że w XIV wieku tytuł prymasa używany był przez arcybiskupów gnieźnieńskich. Stąd widoczne, że znać nie mógł tego, co 50 lat przedtem o udzieleniu godności prymasowskiej przez sobór konstancyjski pisał Długosz.

Tuż przed obu ordynacyami umieścił redaktor (fol. LIII) przedmowę „Cum scriptura testante“ do Wielkopolskiego Statutu Ka-

<sup>1)</sup> W Statucie umieszczona ta ordynacya na fol. LIII, LIV i początek na fol. LVII, opuszczono tam zdania końcowe i datę. Ordynacya ta często drukowana była oddzielnie, dwa razy w dziełach Długosza, Hist. Pol. III, 281—283 i Opp. II, 298—300; Piekosiński, Cod. eccl. cathedr. Crac. I, 285, sqq.

<sup>2)</sup> Ordynacyę Bodzanty wydrukowano na fol. LV—LVIII Statutu, z wyjątkiem kilku ustępów na fol. LVII, które należą do ordynacyi Jarosława Bogoryi z r. 1361. Prócz tego znajduje się ona w dziełach Długosza, Hist. Pol. III, 273—276, który wyraźnie zaznacza, że miał w rękę oryginał, opatrzone pieczęciami Bodzanty i kapituły krakowskiej.

<sup>3)</sup> Data dnia 4 czerwca we wstępie historycznym może polegać jedynie na pomyłce, gdyż w ordynacyi samej na fol. LVIII figuruje data 14 czerwca.

<sup>4)</sup> W ordynacyi z r. 1359 brzmią tytuły Jarosława Bogoryi: „Jaroslao divina providentia sanctae Gnesnensis ecclesiae archiepiscopo“, w ordynacyi z r. 1361 Jarosław sam siebie nazywa: „Nos Jaroslaus, sanctae ecclesiae archiepiscopus, in Cracoviensi diocesi in officio visitationis constituti“. Że Długosz dał kopię z oryginału z r. 1359, porówn. drugą uwagę poprzednią. Oryginał z r. 1361 istnieje dotychczas, wydrukowany przez Piekosińskiego (l. c.).





królewia po śmierci Zygmunta Augusta, w których protestanci, dla osłabienia pozycji stronnictwa katolickiego, chcieli doprowadzić do upadku przywileje prawnopanstwowe prymasa: jego stanowisko w sejmie i kraju w czasie bezkrólewia, przyczyniły się do rewizji znaczenia i początków godności prymasowskiej w Polsce. Poraz pierwszy użyto wtenczas u nas do tego wyjaśnienia cały materiał źródłowy, jaki był dostępny. Protestanci na podstawie kronik twierdzili, że godność prymasowską przywiózł Mikołaj Trąba r. 1417 z soboru konstancyjskiego i że dlatego prymas z nominacji papieskiej jest prymasem wśród duchownych, a nie wśród senatu<sup>1)</sup>. Z tego powodu przeciwnicy ich, głównie wśród episkopatu polskiego, rozróżniać zaczęły dwie strony w tytule prymasa, świecką i duchowną. Duchowny tytuł datowali za kronikami od soboru konstancyjskiego, przypisując go nominacji papieskiej; świeckie zaś czyli senatorskie prymasostwo, objawiające się w prawie koronowania panujących i stanowisku w czasie bezkrólewia, wywodzili od samych początków chrześcijaństwa w Polsce. Uczynił to pierwszy Kromer, wówczas jeszcze sekretarz królewski, w Opisie Polski, chociaż w kronice przedtem wydanej nic o tem nie wiedział<sup>2)</sup>. Za nim powtórzył to prymas Karnkowski roku 1593 w rozprawie *De Primatu Senatorio Regni Poloniae*<sup>3)</sup>. Prymas Jakub

1) W proteście przeciw przywilejom prymasa Uchańskiego, wniesionym w styczniu roku 1573 do grodu warszawskiego przez kilkunastu posłów z Małopolski i Mazowsza, oświadczają protestujący: a tego tytułu ... nie wykładaliśmy inaczej, ieno iż prymas regni między duchownymi od papieża postanowiony iest. Ob. de Noailles, Henri de Valois et la Pologne en 1572 t. III (Paris 1867) str. 68.

2) Kronika Kromera wyszła po raz pierwszy r. 1555; napisanie Opisu Polski (p. t. Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica regni Polonici) przypada na lata 1555—1558, chociaż pierwszy jej druk jest dopiero z roku 1575. Tutaj (w wydaniu Czerbaka z r. 1901 na str. 83 sq.) powiada Kromer o podwójnem prymasostwie: Habet (sc. archiepiscopus gnesnensis) etiam primatis honorem ab eadem sede apostolica, absque eo, quod est antiquo gentis instituto et praerogativa primas regni et princeps senatus.

3) Tytuł rozprawy Karnkowskiego brzmi: *De Primatu Senatorio Regni Poloniae tractatio*, cui adiuncta est eiusdem auctoris de ratione eligendorum regum Poloniae (ad Cromerum) *epistola*. item eiusdem *Panegyricus*, non dissimilis argumenti, *ad Henricum Valesium*, Poloniae Regem designatum. Posnaniae A. D. MDXCIII. Epistola drukowana była już przedtem w Kromera Polonii (t. j. kronice i Opisie Polski) wydania kolońskiego z r. 1584 pag. 688—693; panegiryk tamże pag. 693—701, oraz roku 1574 w Paryżu po łacinie i osobno w francuskim tłumaczeniu. Rozprawa *De Primatu*, zdaje się, już w XVIII wieku była rzadkością bibliograficzną i dlatego przedrukował ją Mizler de

Uchański, któremu przypadła w udziale w pierwszej linii obrona praw stanowiska swego, w mowie sejmowej w styczniu 1573 roku, w odpowiedzi na protest, zanesiony do grodu warszawskiego przez kilkunastu posłów różnowierczych przeciwko jego przywilejom, ciekawe zrobił odkrycie: już Długosz uczy, że prymat arcybiskupa gnieźnieńskiego pochodzi z roku 966 i że „wszczął się *primatus* nie z papieskiego, ale z pańskiego nadania“. Dowodem, że zdanie Długosza o nadaniu prymasostwa dopiero przez sobór konstancyjski nie jest słuszne, jest dla niego „Statut Kazimierza“, który arcybiskupa Jarosława Bogoryę nazywa prymasem dawno przed Trąbą. Poraz pierwszy w tej mowie Uchańskiego wspomniana jest obok wersji Łaskiego nowa wersja Długosza — trzecia z rzędu — o początkach godności prymasowskiej w Polsce, wersja, którą Miechowita i Kromer byli pominęli milczeniem, a mianowicie, że przy urządzeniu hierarchii kościoła polskiego w r. 966 za Mieszka I założono dwie metropolie, w Gnieźnie i Krakowie, i do gnieźnieńskiej przywiązano godność prymasowską<sup>1)</sup>. Nowa ta wersja Długosza prowadziła — za przykładem

---

Kolof w *Acta Litteraria Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae* Anni MDCCLVI, trimestre primum, Varsaviae, pag. 15 — 31. Cytować będziemy zawsze podług tego przedruku. O dawności świeckiej godności prymasa powiada Karnkowski (l. c., pag. 25): [Primas Regni] cum republica simul (christiana dumtaxat) et e visceribus eius natus, perpetuo ius suum, in interregnis praesertim obtinuit.—Liczne ustępy rozprawy Karnkowskiego przypominają wspomnianą niżej w tekście mowę sejmową Uchańskiego. Zdaje się, że materiał, którego w mowie swojej użył Uchański, został mu częściowo dostarczony przez Karnkowskiego, wówczas biskupa włocławskiego. Że Karnkowski już w roku 1572 brał żywy udział w wyświechtaniu przywilejów arcybiskupów gnieźnieńskich, wynika z listu jego do Jakuba Uchańskiego. Ob. *Epistolae virorum illustrium* na końcu lipskiego wydania dzieł Długosza z lat 1711/12, tom II pag. 1817.

<sup>1)</sup> Ob. Długosz, Hist. Pol. I, 117 sq. Mowę Uchańskiego podał de Noailles, l. c., str. 71—81. Interesujące nas ustępy są (l. c., str. 76): A co piszą niektórzy kronikarze nasi, żeby ten Trąba dopiero sobie na concilium miał odzierać primatum, aby tylko on y jego successores arcybiskupowie Gnieźnieńscy, tanquam primates, nad inne wszystkie arcybiskupy y biskupy króle y królowe koronowali, tedy się na tem kronikarze omylili, co y Kromer przyznawa, a na Długosza, którego w pisaniu kronik naśladaie, składa. Bo iuż dawno przedtem niżli Trąba był, był przy arcybiskupie Gnieźnieńskim primatus, co mu tenże Długosz przyznawa, y statut nasz koronny Wielkiego Kazimierza poświadcza.—Co „Długosz przyznawa“, powiedział Uchański już przedtem (l. c., str. 73 nstp.): U nas w Polsce także, skoro wiara chrześcijańska nastała, którą Miecislaus albo Mieszko przyjął, ten nappierwey ku pomnożeniu iey fundował dwoie arcybiskupstw, Gnieźnieńskie y Krakowskie, a biskupstw siedm; ale iako kronika (t. j. Długosz) świadczy, Guesnensem su-



Uchańskiego — do zwalczania pierwszej jego wersji, znanej z kronik Miechowity i Kromera. Gdy pierwsze sześć ksiąg Dziejów Polskich Długosza doczekało się spóźnionego wydania przez Herburta w Dobromilu roku 1611, została ona uprzystępniona szerszym kołom i przyczyniła się do wyrobienia oficjalnego zapatrywania prymasów o istnieniu ich godności od samych początków założenia hierarchii kościoła polskiego.

Lecz w literaturze historycznej to zapatrywanie nie odegrało większej roli<sup>1)</sup>. Kroniki go znały. W nich spotykamy tylko powtarzanie i parafrazowanie tego, co Miechowita i Kromer wypisali z Długosza o soborze konstancyjskim. Jednostajność tych parafraz rzadko tylko urozmaicona była jakąś uwagą oryginalną, jak np. u Strykowskiego, który dodaje, że „ten przywilej (t. j. tytuł Primatis Regni i złączone z nim prawo koronowania królów) za naszych czasów szyję złamał, za króla Stefana dzisiejszego“, robiąc aluzję do koronowania Batorego przez Karnkowskiego, wobec oporu prymasa Uchańskiego<sup>2)</sup>. I nasza historyografia kościelna za kronikami powtarza wersję Długosza o soborze konstancyjskim. Mamy tu na myśli Klemensa Janickiego, Paprockiego, Skrobiszewskiego, Damalewicza i Bużeńskiego.

Późno, bo dopiero pod koniec XVII wieku, dostała się do naszej literatury wersja Łaskiego przez dzieło Olszowskiego *De Archiepiscopatu Gnesnensi* z roku 1675. Poszukiwania, jakie Olszowski czynił za źródłami, potwierdzającymi przywileje prymasów, przyczyniły się do odszukania dawno zapomnianej mowy sejmowej Uchańskiego z przed stu laty. Ów ustęp, w którym Uchański powołuje się na „Statut koronny Wielkiego Kazimierza“, t. j. na znany wstęp historyczny do ustaw dziesięciny, wszedł dosłownie w łacińskim tłumaczeniu do rozprawy Olszowskiego i służy u niego, jak u Uchańskiego, za dowód, że tytuł prymasowski istniał w XIV wieku, ba! nawet sięga rychlejszych czasów, bo początków chrześcijaństwa w Polsce, jak sam Długosz twierdzi w *Dziejach polskich* pod rokiem 966<sup>3)</sup>. Jak przed-

---

periolem esse voluit, et apud illum decus primatiale consistere; to już tam wszczął się primatus, nie z papieskiego, ale z pańskiego nadania.

<sup>1)</sup> Tak np. w XVII wieku benedyktyn Stanisław Szczygielski był przekonany o prymasostwie od początków chrześcijaństwa, gdyż w *Aquila Polono-Benedictina* (pag. 118, 141, 146) nietylko Jarosława Bogoryę, lecz i bł. Bogumiła nazywa prymasem.

<sup>2)</sup> Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkiej Rusi, księga XV, rozdział VII.

<sup>3)</sup> *De Archiepiscopatu Gnesnensi* cap. III (de primatu) nr. VII. Tu stąd

tem parafrazowano Długosza za pośrednictwem Miechowity i Kromera, tak teraz zaczęto powtarzać Uchańskiego za pośrednictwem rozprawy Olszowskiego. Rozprawa ta napisana została z wielkim pośpiechem przez kilku ludzi i stąd zachodzą w niej liczne sprzeczności. Zdanie Uchańskiego, wyzyskane dosłownie w rozdziale trzecim de primatu, nie jest znane autorowi drugiego rozdziału de legatione nata, który zna tylko wersję Długosza i Kromera o soborze konstancyjskim. Zależnie od tego, czy drugi czy też trzeci rozdział rozprawy Olszowskiego ekscerpowali późniejsi autorzy, wypadł sąd przez nich wypowiedziany o czasie, kiedy powstało prymasostwo. Drugi rozdział wyzyskał kanonik poznański Zaleszowski w dziele *Jus Regni Poloniae*, wydanem w roku 1701, i stąd datuje on prymasostwo od soboru konstancyjskiego<sup>1)</sup>. Natomiast Niesiecki, który nie chciał siebie i zakonu swego narazić prymasom, poszedł za przeciwnem zdaniem rozdziału trzeciego i w heraldycznym dziele swoim, *Koronie* (1728) staje na stanowisku, schlebającym prymasom<sup>2)</sup>. Więcej zmysłu krytycznego okazał drugi jezuita, Franciszek Rzepnicki, historyograf biskupstw polskich. Porzucił on zdanie o istnieniu godności prymasowskiej od założenia hierarchii kościoła polskiego i przyjął potwierdzenie przez sobór konstancyjski prymasostwa, znanego już za czasów Kazimierza Wielkiego<sup>3)</sup>. Tego rodzaju kombinację wersji Długosza o sobo-

---

przejął ustęp ten w dosłownem tłumaczeniu ks. Z(enon) Ch(od) yń(ski) w artykule *Arceybiskup, gnieźnieński* w tomie I Encyklopedyi Kościelnej (Warszawa 1873) str. 387. Nie wiedział on, że popisywał się wiedzą Uchańskiego w trzechsetną rocznicę mowy jego na sejmie konwokacyjnym warszawskim z r. 1573. Jeżeli tutaj pomijamy rozprawę adwokata rzymskiego de Baschis *De praecminentibus archiep. gnesnensis* (ob. Załuski, *Epistolae historico-familiares*, t. I, Brunsbergae 1709, pag. 208, 665), wydaną w Rzymie z polecenia prymasa Prażmowskiego, czynimy to dlatego, ponieważ ona cała weszła do pracy, znanej pod nazwiskiem prymasa Olszowskiego *De Archiepiscopatu Gnesnensi*. Komu Olszowski powierzył tę pracę, nie wiemy; najprawdopodobniej temu samemu, któremu powierzył r. 1675 przeszukanie archiwum gnieźnieńskiej kapituły (ob. Załuski, l. c., pag. 665). Że ją więcej ludzi układać musiało, ob. niżej w tekście. W porównaniu z pracą de Baschis, jest ona rozszerzona przez dodanie cytatów obfitszych z literatury naszej i prawniczej, a zwłaszcza przez podanie wszystkich dokumentów, które poświadczają przywileje prymasów. Prócz osobnego wydania jest ona przedrukowana na końcu I tomu listów Załuskiego.

<sup>1)</sup> *Jus Regni Poloniae* (Posnan. 1701) Lib. I, tit. XIX (De Archiep. Gnesn.) pag. 546.

<sup>2)</sup> Wyd. Bobrowicza p. t. *Herbarz Polski* t. I (Lipsk 1839) str. 21. Za Niesieckim poszedł i jezuita Jan Bielski w książce: *Widok Królestwa Polskiego* (Poznań 1763) księga II, część I rozdział II § 2.

<sup>3)</sup> *Vitae praesulum Poloniae* t. I (Poznan. 1761) pag. 17 sq.

rze z wersją Łaskiego ustalił Rzepnicki aż prawie do dzisiejszych czasów opinię w Polsce o początkach prymasostwa. Już teraz ze zdania Łaskiego nie robili sobie skrupułów tylko ci, co jak np. ks. Ostrowski<sup>1)</sup>, czerpiąc wiedzę historyczną jedynie z kronik, nie znali późniejszej pokronikarskiej literatury. Wszyscy inni starali się obydwie wersje — Długoszowską o soborze i Łaskiego — w najrozmaitszy sposób ze sobą pogodzić, o ile nie przyjmowali bez wszystkiego wersyi, znalezionej w jednym z dzieł poprzednich. Samodzielnego rozwiązania tego zagadnienia szukali przygodnie Lengnich<sup>2)</sup> i Janocki<sup>3)</sup>, znacznie później ks. Stanisław Fabisz<sup>4)</sup>. Za daleko zaprowadziłoby nas przytaczanie bezwartościowego komentowania poszczególnych autorów. Zarejestrowaniem zdania utartego bez żadnych oryginalnych komentarzy zadowolili się Ksawery Szaniawski w skromnej rozprawce o Mikołaju Trąbie<sup>5)</sup>, Wiszniewski<sup>6)</sup>, ks. biskup Łętowski<sup>7)</sup> i Dzieduszycki<sup>8)</sup>.

Ks. Paweł Fabisz<sup>9)</sup> i ks. Pawłowski<sup>10)</sup> przeprowadzają konsekwentnie w ustroju hierarchii kościoła polskiego od roku 1359 prymasostwo Jarosława Bogoryi i jego następców oraz zwierzchnictwo ich jako prymasów nad arcybiskupstwem halickim, gdy w roku 1375 zostało założone. Ich pomysł pozostał odosobnionym.

I później nic oryginalniejszego nie zdołano wymyślić nad zdanie Rzepnickiego. W dalszym ciągu powtarza je ks. Buliński<sup>11)</sup>. Również na Rzepnickim i Zalaszkowskim oparł się Hinschius<sup>12)</sup>.

<sup>1)</sup> Dzieje i prawa kościoła polskiego, 2 wyd. t. II (Poznań 1846) str. 235. Pierwsze wydanie jest z roku 1793.

<sup>2)</sup> Jus Publicum Regni Poloni t. II (Gedani 1746) pag. 69.

<sup>3)</sup> Nachricht von den... raren polnischen Büchern (Dresden 1747) Theil II str. 3.

<sup>4)</sup> W dysertacji Quidnam Poloni gesserint adversus schisma occidentale synodosque Constantiensem et Basileensem, pag. 50 adn. 27, Würzburg 1879.

<sup>5)</sup> O Mikołaju Trąbie, ob. Posiedzenia król. warszawskiego Uniwersytetu z roku 1826 str. 7. Cała rozprawka mieści się na str. 3—10. Ustęp o prymasostwie powtórzony dosłownie za Rzepnickim.

<sup>6)</sup> Historia literatury polskiej, t. V str. 75.

<sup>7)</sup> Katalog biskupów i kanoników krakowskich t. IV (Kraków 1853) str. 169.

<sup>8)</sup> (Maurycy Dzieduszycki) Zbigniew Oleśnicki t. I (Kraków 1853) str. 104 i uw. 208.

<sup>9)</sup> Wiadomość o legatach i nuncyuszach apost. w Polsce (Ostrów 1864) str. 75.

<sup>10)</sup> Premislia sacra (Cracoviae 1869) pag. 56, 73.

<sup>11)</sup> Historia kościoła polskiego t. I (Kraków 1873) str. 205 i uw. 4.

<sup>12)</sup> Kirchenrecht t. I (Berlin 1869) str. 621—622.

Ks. Zenon Chodyński sięgnął jeszcze dalej wstecz, bo oparł się prawie wyłącznie na dziele *De Archiepiscopatu Gnesnensi*, trzymając się miejscami dosłownie swego źródła w pilnej kompilacji o przywilejach arcybiskupów gnieźnieńskich<sup>1)</sup>. Toż samo dzieło służyło za pokład dla zdania ks. Korytkowskiego w I tomie *Arcybiskupów Gnieźnieńskich*<sup>2)</sup>. Stąd sąd jego tutaj wypowiedziany, nie wiele się różni od pierwowzoru jego.

Odrębne zupełnie zdanie, nie wypływające wcale z dotychczasowego postawienia kwestyi w literaturze naszej, wypowiedział roku 1860 we wstępie do *Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich* Bużeńskiego wydawca ich, Mikołaj Malinowski. Sądził on, że tytuł prymasowski powstał dopiero w roku 1515, gdy Leon X nadał przywilej legata urodzonego Łaskiemu i że przed tym czasem „w żadnych rządowych pismach“ arcybiskupi nie są nazwani prymasami<sup>3)</sup>. Gdyby był zadał sobie trud przeczytania przywileju Leona X lub zajrzenia do kodeksów dyplomatycznych Dogiela albo Raczyńskiego, nie byłby wypowiedział tak śmiałego twierdzenia. Tylko nieznamość źródeł i dotychczasowej literatury złożyła się na jego zdanie nieuzasadnione.

Jak zwykle, fałszywe — lecz przynajmniej oryginalne — twierdzenie Malinowskiego podziałało orzeźwiająco na dalszy bieg badań, wyrwało je z dotychczasowego stanu biernego powtarzania tego, co już w XVI wieku wiedziano, i dało pochop do naukowego badania kwestyi na drodze, którą Malinowski wskazał, lecz od której sam się dyspensował, t. j. badania dokumentów pod względem zachodzenia w nich tytułu prymasowskiego. Dwadzieścia lat później — prędzej nie było można, bo trzeba było doczekać się publikacji źródeł XV wieku — uczynił pierwszą próbę w tym kierunku ks. Łukowski w rozprawce p. t. *Arcybiskup gnieźnieński kiedy został Prymasem?* Porzucił on dotychczasowy sposób wysilania się na pogodzenie wersyi Długoszowej z wersyą Łaskiego; przyjrzał się raczej krytycznie wersyi Łaskiego i wykazał do pewnego stopnia jej bezpodstawność. Na podstawie publikowanych wówczas dokumentów XV wieku dowodził, że Długoszowa wersya o soborze jest słuszną<sup>4)</sup>. To zdecydowało i ks. Ko-

<sup>1)</sup> *Arcybiskup gnieźnieński* w I tomie (Warszawa 1873) Encyklopedyi Kościelnej.

<sup>2)</sup> l. c., str. 114 i nstp.

<sup>3)</sup> *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich* Bużeńskiego, przełożył B. Szyszko, wydał Mik. Malinowski tom I (Wilno 1860) str. VIII i nstp.

<sup>4)</sup> *Przegląd Lwowski*, tom XX (1880) str. 282—286 i 351—364.

rytkowskiego do zmiany zdania, wypowiedzianego w I tomie Arcybiskupów Gnieźnieńskich. W biografii Trąby w II tomie nawraca się zupełnie do Długosza<sup>1)</sup>. Mimo pozorów samodzielności, jakie ks. Korytkowski stara się zachować przez ignorowanie rozprawy ks. Łukowskiego, zdradza go sposób argumentowania przeciwko wersji Łaskiego, którą jeszcze podtrzymywał w I tomie, t. j. zależność od poprzednika swego. Przygodnie zajął się ks. Fijałek bliższem określeniem czasu, kiedy przyjąć należy nadanie godności prymasowskiej<sup>2)</sup>. Zdanie ks. Łukowskiego przyjęli ks. biskup Edward Likowski<sup>3)</sup>, Lewicki<sup>4)</sup>, Koneczny<sup>5)</sup>, Prochaska<sup>6)</sup> i ks. Pęski<sup>7)</sup>.

Lecz mimo to tam, gdzie rozprawa ks. Łukowskiego pozostała nieznaną, utrzymuje się nadal dawna kombinacja wersji Długosza i Łaskiego, jaką uczynił Rzepnicki. Powtarzają ją ks. Ritter<sup>8)</sup> i Szelański<sup>9)</sup>. Prof. Abraham przygodnie wypowiada przypuszczenie, że wersja Łaskiego o prymasostwie może być nieśluszną<sup>10)</sup>.

Nie był nam dostępny anonimowy artykuł *Prymas w Polsce*<sup>11)</sup>; z niedokładnego referatu, jaki o nim odebraliśmy, wnosimy, że chodziło autorowi tylko o powtórzenie tradycyjnych wiadomości.

## II.

### Krytyka dotychczasowych zapatrywań.

Ponieważ zapatrywania, wypowiedziane o początkach godności prymasowskiej w Polsce, opierają się na dwóch wersjach — Długoszowej i Łaskiego — dlatego nie potrzebujemy rozprawiać

1) Arcybiskupi Gnieźnieńscy t. II (Poznań 1888) str. 45—49.

2) Ustalenie chronologii biskupów wrocławskich (Kraków 1894) str. 45.

3) Artykuł „Gnesen“ w tomie V (Freiburg 1888) Wetzera i Weltego Kirchenlexikon, str. 757.

4) Zarys Historii Polskiej, wyd. 3-cie (Kraków 1897) str. 156.

5) Dzieje Polski za Jagiellonów (Kraków 1903) str. 94.

6) Król Władysław Jagiełło, t. I (Kraków 1908) str. 368.

7) Artykuł „Trąba Mikołaj“ w Encyklopedyi Kościelnej t. XXIX (Warszawa 1907) str. 64.

8) Prawo kościelne katolickie, 2 wyd., t. I (Krak. 1889) str. 156.

9) Wzrost Państwa Polskiego w XV i XVI wieku (Krak. 1904) str. 235.

10) Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi, t. I (Lwów 1904) str. 266 uw. 2.

11) Kuryer polski (wychodzący swego czasu we Lwowie) rocznik 1892 nr. 23—28.

się z poszczególnymi autorami i ich argumentacją; wystarczy przyjrzeć się bliżej obu tym wersjom i wykazać ich wartość historyczną.

Już z tego, co dotychczas wypowiedzieliśmy o owym wstępie historycznym do ordynacyi dziesięcennej Bodzanty z roku 1359 w Statucie Łaskiego (fol. LV) wynika, że *auctoritas primacialis*, przypisana Jarosławowi Bogoryi przez Łaskiego czy też Zaborowskiego, nie jest uzasadniona, ponieważ ordynacye dziesięcenne jej nie znają.

Pozatem niema żadnego innego dowodu, dla którego mieliśmy Bogoryi przypisywać tytuł prymasowski. Chciano, co prawda, tytuł prymasa dla Bogoryi windykować na podstawie innego tytułu, jaki Kazimierz Wielki dawał arcybiskupowi, a mianowicie *princeps noster*. Z taką możliwością liczy się prof. Abraham, lecz przychodzi do przekonania, że tytuł ten mógł nadawać jedynie jakąś władzę prawnopaństwową, nie zaś ze sfery prawnokościelnej, o jaką się rozchodzi przy tytule prymasowskim<sup>1)</sup>. Warto tutaj przypomnieć, że tak samo sądził już w XVI wieku prymas Uchański, a z nim i Karnkowski. Za nimi powtórzyli to autorzy rozprawy *De Archiepiscopatu Gnesnensi* w XVII wieku dosłownie, lecz powsuwali rozmaite dodatki, które wskazywały, jak się podniosły ambicje prymasów, sto lat po Uchańskim. Uchańskiemu rozchodziło się tylko o pierwszeństwo w senacie, Olszowski zaś chciał być pierwszym i wśród książąt krwi<sup>2)</sup>. Odtąd zawsze za Olszowskim tłumaczono tytuł *princeps noster*. Ks. Korytkowski pierwszy zawrócił z tej drogi, uchylając tytuł świeckiego księcia, i stanął, nie wiedząc o tem, na tem stanowisku, jakie zajął Uchański<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Abraham, Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi tom I, 266 uw. 2.

<sup>2)</sup> *De Archiepiscopatu Gnesnensi*, cap. III (de primatu) nr. X. Dlaczego Kazimierz Wielki nazwał Jarosława *primus princeps* (a właściwie *princeps noster*, ob. drugą następną uwagę), tłumaczy Olszowski słowami Uchańskiego: ... ut inter Maiores Senatores, qui Principum loco sunt, atque in statutis & confederationibus Principes scribuntur, necnon prae ipsis feudalibus Poloniae, imo etiam sanguinis Principibus, Masoviae et Russiae Ducibus, Archiepiscopus Gnesnensis primus Princeps audiret, excelleretque. Charakterystyczne dodatki Olszowskiego podane są kursywą.

<sup>3)</sup> Myli się ks. Korytkowski, jeśli przypuszcza, że tytułem *princeps noster* chciał król zaznaczyć, że uważa Jarosława Bogoryę „jako pierwszego senatora, obywatela i duchownego zwierzchnika w kraju, jako najgodniejszą po sobie osobistość, która dostojenstwem swoim przewyższała wszelkie godności i urzędy w kraju“ (Arcybiskupi I, 132). Tem wszystkiem mógł być w oczach króla arcybiskup, lecz tego bynajmniej nie oznaczał tytuł *princeps*

Tymczasem tytuł *princeps noster* z czasów Kazimierza Wielkiego nic niema wspólnego z tendencyjną interpretacją XVI wieku, ani z tą, jaką przyjmuje prof. Abraham. Ponieważ tytuł ten zachodzi tylko w czterech dokumentach, trzebaby przypuścić, że to tytuł, którym Kazimierz Wielki nadał arcybiskupowi jakąś władzę prawnopañstwową tylko na pewien krótki czas<sup>1)</sup>. Lecz i takie zapa-

jak zobaczymy niżej w tekście. Jest to tłumaczenie nie tytułu *princeps noster*, lecz *primus princeps*, który przyjął Uchański na podstawie niedozwolonej zmiany tytułatury w dokumencie Kazimierza Wielkiego; ob. następną uwagę.

<sup>1)</sup> Ob. tom III KWP (Kodeksu Wielkopolskiego):

- a) nr. 1401 z daty 13 II 1359: princeps noster dilectus
- b) nr. 1416 „ „ 4 III 1360: principe nostro karissimo
- c) nr. 1420 „ „ 8 III 1360: principi nostro carissimo
- d) nr. 1433 „ „ 25 VI 1360: principis et consilarii nostri carissimi.

Dokument z daty 4 III 1360—układ dziesięcinny dla Wielkopolski—przycaczają autorowie rozprawy De Archiepiscopatu Gnesnensi (cap. IV de primo principatu) nie z oryginału, lecz z transumptu z daty 12 X 1568, potwierdzonego przez Zygmunta Augusta. W transumpcie tym słowa *principe nostro karissimo*, z znajdujące się w oryginale, zastąpione są słowami *Primo Nostro Principe*. Nie spostrzegł się na tem Wierzbowski, który (Uchańsciana t. IV część II nr. 47 str. 259—260) transumpt przedrukowuje z opuszczeniem dokumentu Kazimierzowego. Trudno przypuścić, aby tutaj rozchodzić się mogło o przypadkową omyłkę. Transumpt pisany był zapewne w kancelaryi prymasa Uchańskiego i już gotowy wszedł do kancelaryi królewskiej celem potwierdzenia przez przywieszenie pieczęci. Poprawką tą chciał Uchański dostarczyć dowodu na uprawnienie prymasów do tytułu *Primus Princeps* i tym tytułem poprzeć przywileje prawnopañstwowe prymasów, kwestyonowane przez różnowierców. Uchański też pierwszy z prymasów zaczął używać tytułu *Primus Princeps*, dotychczas wcale nieznanego. Znał to ks. Korytkowski (Arcybiskupi I, 129—132), lecz nie poznał się na doniosłości samowolnej poprawki Uchańskiego, gdyż nie zdawał sobie sprawy, że *princeps* w dokumentach Kazimierza W. znaczy tyle co *ksiądz* jak wykażemy w uwadze czwartej następnej. W XVI wieku widocznie rozumiano jeszcze dobrze znaczenie tytułu *princeps noster*, jeśli tytuł ten nie wystarczał do celu, o który Uchańskiemu chodziło. Interpretacja *princeps* = *ksiądz* = *ksiądz* daje też odpowiedź na pytania ks. Korytkowskiego (l. c., I, 132), dlaczego od Jarosława Bogoryi aż do Uchańskiego żaden z arcybiskupów gnieźnieńskich nie używał tytułu *princeps*: tytuł ten przysługiwał w średniowieczu każdemu biskupowi polskiemu.

Sąd ks. biskupa Likowkiego (l. c., str. 757), że arcybiskupi gnieźnieńscy uchodzili za *primi principes regni* na podstawie godności prymasowskiej nie odpowiada okolicznościom, wśród jakich Uchański tytułu tego zaczął używać, i stoi w sprzeczności z wyobrażeniami końca XVI wieku, w którym żadnych prerogatyw prawnopañstwowch prymasa nie wywodzono od godności prymasowskiej przez wzgląd na różnowierców, nieuznających nic „papięskiego“. Stąd mimo dystynkcyi między prymasem świeckim (primas =

trywanie utrzymać się nie może, gdyż tytuł *princeps noster*, prócz owych 4 dokumentów, nie zachodzi w innych dokumentach Kazimierza, pochodzących z tego samego czasu<sup>1)</sup>. Bogorya ani sam tytułu tego nie używa<sup>2)</sup>, ani inni mu go nie dają<sup>3)</sup>, *Princeps* w tych 4 dokumentach jest poprostu łacińskiem tłumaczeniem naszego *ksiądz* = *książe*, wprowadzonym z życia codziennego do dokumentów i wskazującym na stosunek osobistej sympatii, jaki istniał między królem a księdzem arcybiskupem. Tem się też tło-

---

primus ad Reipublicae negotia) a p r y m a s e m d u c h o w n y m, jaką utworzyli Uchański, Karnkowski i Kromer, nie wywodzą oni nigdy tytułu *Primus Princeps* nawet od świeckiej godności prymasa, lecz jedynie od owego transsumptu układu dziesięcinnego. Ob. Karnkowski, l. c., pag. 27. Uchański, twórca tytułu *Primus Princeps*, taki daje do niego komentarz w mowie sejmowej ze stycznia 1573 roku (ob. de Noailles, Henri de Valois t. III, 74 i instp.): Tenże Wielki Kazimierz, w przywileju swym na transakcję albo ugodę około dziesięciny między tymże arcybiskupem (t. j. Bogoryą) y szlachtą W. Polską uczynioną danym, zowie arcybiskupa *primum principem suum*, co ieszcze większe niżli primus ad Reipublicae negotiis (t. j. *primas*); bo iuż ten tytuł *primit principis*, nie może się na duchowieństwo ani kościelne rzeczy ścigać, ieno directe ad RP. et statum eius politicum senatumque regium, ut sit in eo archiepiscopus *primus princeps* inter illos principes, którzy się tak mianują in confederationibus suis: „inter quos principes spirituales et saeculares“. Y drudzy królowie także y w liściech y w konfirmacjach praw pospolitych senatores zowią *principes*, a tym wszystkim arcybiskup Gnieźnieński iest przełożon pro primo principe. Za czem, iako dostojństwo tak y porządek et prima praerogativa iest mu dana in omnibus functionibus RP. post regem; boć to nie iest vanum, ani otiosum nomen *principis primi*, veram tribuens auctoritatem et quidem primam.

Charakterystyczne, że oryginał układu dziesięcinnego z roku 1360, który aż do r. 1568 znajdował się w archiwum kapitulnem w Gnieźnie i przez Uchańskiego z niego został wzięty, już do niego nie wrócił (i dziś znajduje się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie), a do archiwum kapitulnego wszedł w jego miejsce transsumpt z r. 1568. Nam zależy tutaj tylko na wykazaniu, że tytuł *Primus Princeps* nie istnieje w dokumencie Kazimierza W.

1) Ob. KWP III:

- a) nr. 1409 z daty 3 X 1359,
- b) nr. 1412 „ „ 3 I 1360,
- c) nr. 1418 „ „ 6 III 1360.

2) Ob. KWP III:

- a) nr. 1403 z daty 17 V 1359,
- b) nr. 1406 „ „ 28 VIII 1359,
- c) nr. 1410 „ „ 19 XI 1359,
- d) nr. 1429 „ „ 28 IV 1360.

3) Są to dokumenta z tego samego czasu, od lutego 1359 do czerwca 1360 (KWP III), książąt mazowieckich, opatów z Byszewa i Mogiła, scholastyków: krakowskiego Arnalda de Caucina i gnieźnieńskiego Kielczona.



maczy sporadyczne używanie słowa *princeps*, które nie jest tytułem, nadającym jakąkolwiek władzę. Rozmaite domysły, na jakie naprowadzać mógł tytuł ten, udzielony Jarosławowi Bogoryi, upaść muszą wobec faktu, że ten sam tytuł zachodzi sporadycznie i w dokumentach XV wieku i na inne tłumaczenie, jak nasze powyższe, absolutnie nie zezwala<sup>1)</sup>.

Wobec tego mowy być nie może o tytule prymasowskim Jarosława Bogoryi. Tem samym upadają zapatrywania na początki godności prymasowskiej w Polsce, które liczą się ze znanym ustę-

<sup>1)</sup> Etymologię słowa *ksiądz* = *ksiązę* = (*princeps*) odnoszą zwykle, jak wiadomo, do uwagi Galla (lib. I cap. 9—Mon. Pol. I, 405) o szacunku Bolesława Chrobrego dla duchowieństwa, objawiającego się i w tem, że ich nazywał „domini“. Nie jest to wymysł Galla, lecz tradycja XII wieku, w którym czasy Bolesława Chrobrego podobną aureolą były otoczone, jak w wieku XVI czasy Kazimierza W. Nie jest to, zdaje się, bynajmniej przypadkowe, że Łaski do czasów Kazimierza W. odniósł tytuł prymasowski, a Uchański właśnie w transsumpcie dokumentu Kazimierzowego umieścił bezprawnie słowa *primus princeps*. Że jeszcze w wieku XV słowa *ksiądz* i *ksiązę*, względnie *księżstwo* i *księstwo* tłumaczono przez *princeps* i *principatus*, wynika z biblii królowej Zofii; ob. dr. Adam Babiaczyk, Lexikon zur altpolnischen Bibel 1455 (Breslau 1906) str. 142 nstp. sub voce: *ksiązę* i *księżstwo*. Za czasów Jagiełły nazwany *princeps* raz arcybiskup Mikołaj z Kurowa w dokumencie królewskim — cytat niestety zarzuciłem — drugi raz w liście z 16 lipca 1410, donoszącym o zwycięstwie grunwaldzkim, biskup Wojciech Jastrzębiec (KWP V nr. 163): *Princeps presul eximie, pater in Christo reverende*; tak samo nazwany biskup krakowski Piotr Wysz w prezentacji królewskiej na probostwo z 30 listopada 1410 (KWP V nr. 170): *...principi presuli eximio, patri reverendissimo... Cracoviensi [episcopo, nostro] dilecto etc.* Że tak nazywano nie tylko biskupów, wynika z dokumentu, spisane go w roku 1415 w trybunale dla prawa magdeburskiego w Krakowie, w którym księni klasztoru św. Andrzeja w Krakowie nazwana jest również *princeps*: *...serenissime ac religiose principi domine beate abbatisse... monasterii ad sanctum Andream in Cracovia etc.* Ob. Piekosiński, Cod. eccl. cathedr. Cracov. tom II nr. 559 pag. 400 i Babiaczyk, l. c. str. 143 sub voce *księżna* gdzie *princeps* tłumaczone przez *księżna* = forma żeńska do słowa *ksiądz* I przed Kazimierzem Wielkim tytuł *princeps* dany był biskupowi krakowskiemu Muskacie przez Wacława, króla czeskiego i księcia krakowskiego, oraz przez króla węgierskiego Władysława; ob. Piekosiński, l. c. I pag. 137 i 140.

I inny tytuł, wzięty z życia codziennego, występuje w dokumentach Kazimierza W. Poza zwykłą tytulaturą dla biskupów: *reverendus in Christo pater et dominus*, zachodzi jeszcze dodatkowy tytuł *pater noster dilectus*, dawany Jarosławowi Bogoryi. Tak np. w dokumencie z daty 8 IX 1367 (Ulanowski, Acta capitul. II nr. 1981): *Rmi in Christo patris et dni domini Jaroslai... Gnezn. ecclesie archiepiscopi, patris nostri dilecti*. Książę mazowiecki Ziemowit nazywa arcybiskupa kumem swoim (*compater noster predilectus*); ob. KWP III nr. 1404.

pem Statutu Łaskiego, jako wartościowem źródłem historycznym. Dotyczy to literatury naszej od końca XVII wieku, która ekscerpowiała zapatrywania autorów rozprawy *De Archiepiscopatu Gnesnensi*, aż po rok 1880, kiedy ks. Łukowski po raz pierwszy zachwiał powagę owego ustępu.

Jaka jest wartość historyczna wersyi Długoszowej?

Ci co w wieku XIX pisali o zapatrywaniu Długosza na powstanie godności prymasowskiej w Polsce, nie zauważyli, że Długosz z biegiem czasu zdanie swoje zmodyfikował.

Najprzód w latach 1455—1458, kiedy pisał dzieje narodu od r. 1410 począwszy<sup>1)</sup>, wypowiedział pod r. 1417<sup>2)</sup>, i następnie pod r. 1422, z okazji wzmianki o śmierci Mikołaja Trąby<sup>3)</sup>, już poprzednio wspomniane zdanie, że sobór konstancyjski osobnym przywilejem udzielił Trąbie tytułu prymasa w r. 1417<sup>4)</sup>, i że on był

<sup>1)</sup> Bobrzyński i Smolka, Jan Długosz (Kraków 1893) str. 68 uw. 1 i str. 69, i uw. 1 i 2. Równocześnie pracował Długosz nad początkowemi dziejami narodu.

<sup>2)</sup> Długosz, Hist. Pol. IV, 206. Po opisie koronacy królowej Elżbiety Granowskiej, dokonanej przez arcybiskupa lwowskiego Jana z Rzeszowa, powiada Długosz: Nicolaus Gnesnensis archiepiscopus... veritus, ne et sua ecclesia, eiusque praesules, processu temporis excluderentur a Primatu, Concilii Constantiensis solenni privilegio et decreto Primatem se Polonicae ecclesiae declarari obtinuit: ab eoque tempore ipse et suus quilibet successor se ecclesiae Gnesnensis inscribit archiepiscopum et Primatem.

<sup>3)</sup> Długosz, Hist. Pol. IV, 309 sq. Qui (sc. Nicolaus archiepiscopus) etiam ab eodem Concilio Constantiensi privilegio Primatiatus obtento, ecclesiam suam Gnesnensem insigniorem reddidit, primusque se inter Gnesnenses archiepiscopos Primatem titolare coepit, propter Leopoliensem metropolim ex Haliciensi civitate translata, sub temporibus parum ante transactis erectam.

<sup>4)</sup> Że Długosz przypuszczał, iż w r. 1417 tytuł prymasowski udzielony został Mikołajowi Trąbie, wynika stąd, że podaje fakt ten pod r. 1417. I z toku jego opowiadania wynika, iż nastąpiło to z powodu koronacy królowej, a zatem i po koronacy, która odbyła się 19 listopada 1417 r. Miechowita, opierający się w opisie tych czasów jedynie na Długoszu, wprowadził pewne zamieszanie. Po opowiedzianem zdarzeniu z r. 1416 pisze on dalej (pag. 204 wyd. z r. 1521): eodem anno (sc. 1416) Nicolaus archiepiscopus gnesnensis a concilio Constantiensi primatem se Poloniae ecclesiae declarari per speciale privilegium obtinuit. Fałszywy ten rok przyjęli z Miechowity autorzy rozprawy *De Archiepiscopatu Gnesnensi* (1675), którym Długosz—pierwsze zupełne wydanie jego dziejów jest z r. 1711/12—nie był znany. Z tego dzieła fałszywa ta data przeszła do literatury kanonistycznej i po części historycznej i dotąd w kanonistycznej się utrzymuje. Ob. Rzepnicki, Vitae praesulum Poloniae t. I (Posnan. 1761) pag. 19; Załaszowski, Jus Regni Poloniae (Posnan. 1701) pag. 546; ks. P. Fabisz, Wiadomość o synodach prowincjonalnych w Polsce (Kępno 1861) str. 100; tenże, Wiadomość o legatach i nuncyuszach apost. w Polsce (Ostrów 1864) str. 75; X. Z(e non)

pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim, który tytułu tego używał. Toż same zdanie wypowiedział w biografii Trąby w Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich<sup>1)</sup>, które w tym samym czasie przygotowywał<sup>2)</sup>.

Znacznie później — dopiero w r. 1476 — przyszedł Długosz do przekonania, że tytuł prymasowski posiadali arcybiskupi gnieźnieńscy już od samych początków założenia hierarchii kościoła polskiego za Mieszka I od r. 966. Tytułu tego używali dopóty, dopóki Kraków był arcybiskupstwem. Wychodził Długosz z założenia, że Kraków od r. 966 aż do śmierci arcybiskupa Arona (r. 1059) był arcybiskupstwem. Dopiero, gdy następca Arona, Lambert Suła, r. 1060 zaniedbał używać tytułu arcybiskupiego, ustał i tytuł prymasowski stolicy gnieźnieńskiej. Sobór konstancyjski tytuł ten tylko odnowił, a nie nadał świeżo, jak Długosz sądził pierwotnie. Zapatrywanie to wypowiedział Długosz w przedmowie do Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich, dedykowanych prymasowi Jakubowi z Sienna, 3 września 1476 r.<sup>3)</sup>. Równocześnie zaopatrzył też po-

---

Ch(o d y ń s k i) w artykule „Arcybiskup gnieźnieński“ w Encyklopedyi Kościelnej t. I (Warszawa 1873) str. 387; ks. B u l i ń s k i, *Historia Kościoła Polskiego* t. II (Kraków 1873) str. 160; H i n s c h i u s, *Kirchenrecht* t. I (Berlin 1869) str. 621; v. S c h e r e r, *Handbuch des Kirchenrechts* t. I (Graz 1886) str. 541 uw. 38; ks. biskup E d w a r d L i k o w s k i, artykuł „Gnesen“ w *Wetzera i Weltego Kirchenlexikon* t. V (Freiburg 1888) str. 757. Ze starszych autorów jedynie L e n g n i c h (*Jus Publicum Regni Poloni*, t. II, Gedani 1746, lib. III, cap. V, § XIII, pag. 69), który nie czerpał wiadomości z drugiej ręki, zgodnie z Długoszem podaje rok 1417, jako rok uzyskania prymasostwa przez Trąbę. Tak samo sądzili posłowie, którzy w styczniu roku 1573 wnieśli protest przeciw przywilejom prawnopaństwowym prymasa; ob. d e N o a i l l e s, *Henri de Valois* t. III, 69: ...inaczey pokazać się nie może, ieno iż z tym tytułem Nicolaus arcybiskup ex Constanciensi concilio an. 1417 był przyiachał.

<sup>1)</sup> D ł u g o s z. *Opp.* I, 369. *Hic* (sc. Nicolaus Trąba) *ecclesiae suae Gnesnensi a Concilio praefato Constanciensi privilegium Primatiatus in Polonica ecclesia obtinuit, primusque se inter Gnesnenses archiepiscopos Primatem titolare coepit.*

<sup>2)</sup> Długosz już przy pisaniu historii przygotowywał dane biograficzne biskupów polskich. Ob. B o b r z y ń s k i i S m o l k a, *Jan Długosz* str. 75. Biografia Trąby powstała, gdy pisał dzieje z lat 1410—1422, w których Trąba występuje, a więc w latach 1455—1458. Wykończenie całości Żywotów przypada w r. 1476.

<sup>3)</sup> Gdy Długosz pisał przedmowę do Żywotów biskupów poznańskich (z datą 22 lutego 1475), milczy o godności prymasowskiej arcybiskupów gnieźnieńskich, chociaż w tej przedmowie szeroko wspomina o założeniu hierarchii kościoła polskiego w r. 966. Ściśle biorąc, nowy pomysł Długosza przypada między lutym 1475 r. a wrześniem 1476 r. Najprawdopodobniej powstał on, gdy Długosz, pisząc przedmowę do Żywotów arcybiskupów, zastanawiał się raz jeszcze nad powstaniem godności prymasowskiej, t. j. w r. 1476.

czątkowe dzieje narodu, napisane w pięćdziesiątych latach, w dwa dopiski uzupełniające. Pod r. 966 rozszerzył opis założenia hierarchii kościoła polskiego przez dodanie wzmianki o godności prymasowskiej, wzmianki zredagowanej w tych samych prawie słowach, co w przedmowie do Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich. Drugą myśl tej samej przedmowy, t. j. prośbę do prymasa Jakuba z Sienna, by się postarał o przywrócenie charakteru arcybiskupiego stolicy krakowskiej, umieścił pod r. 1046, tam gdzie mówi o wstąpieniu na stolicę krakowską arcybiskupa Arona, z opuszczeniem oczywiście apostrofy do prymasa <sup>1)</sup>.

Na wytworzenie tej nowej hipotezy Długoszowej złożyły się dwie rzeczy. Najprzód wiadomość, zaczerpnięta z kronik Galla i mistrza Wincentego o istnieniu dwóch metropolii w Polsce za czasów Bolesława Chrobrego <sup>2)</sup>, połączona z wiadomością o arcybiskupstwie krakowskiem Arona, a następnie argument, który Długosz już znał w latach 1455—1458, t. j. że w kraju, mającym dwóch arcybiskupów, jeden arcybiskup jest prymasem. Tego argumentu Długosz pozytywnie w tej formie nigdy nie wypowiedział, lecz

<sup>1)</sup> Że wzmianki o godności prymasowskiej pod latami 966 i 1046 (Hist. Pol. I, 117 sq. i 295) umieścił Długosz dopiero w r. 1476, gdy wpadł na nowy pomysł o prymasostwie, wynika nietylko stąd, że pisze o tem temi samymi słowami, co w przedmowie do katalogu gnieźnieńskiego, lecz i z innego powodu. Długosz w dziejach i nawet Żywotach nigdy nie nazywa pierwszych arcybiskupów gnieźnieńskich prymasami; gdy pod r. 1060 pisze, że Lambert Suła, następca Arona, tytułuje się tylko biskupem (Hist. Pol. I, 320), nie powiada, że od tej chwili ustala godność prymasowska w Gnieźnie. Gdy wykończył — wynika stąd — początkowe dzieje narodu i biografie pierwszych arcybiskupów, nie znał jeszcze hipotezy z r. 1476; a później, gdy ją umieścił w dziejach dodatkowo, nie pamiętał o systematycznym przeprowadzeniu jej wszędzie.

<sup>2)</sup> Gall (lib. I cap. 11 Mon. Pol. I, 407) pisze: *Igitur rex Boleslaus erga divinum cultum in ecclesiis construendis et episcopatibus ordinandis beneficiisque conferendis ita devotissimus existebat, quod suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat.* Za Gallem powtarza to kronika mistrza Wincentego (lib. II cap. 10 — Mon. Pol. II, 276): *Qui (sc. Boleslaus) adhuc tenellas fidei primitias... tam adulta fovit teneitudine, ut geminam metropolim instituerit.* Długosz nigdy nie jest pewnym, czy za Chrobrego, jak z tych kronik się dowiedział, czy też za Mieszka, jak stare katalogi biskupie sądzić pozwalały, przyjął istnienie dwóch metropolii w Polsce i założenie hierarchii kościoła polskiego. Stąd istnieją u niego trzy wersje obok siebie:

a) że Mieszko jest założycielem dwóch metropolii (Hist. Pol. I, 117 i Opp. I, 480),

b) Mieszko i Chrobry razem (Opp. I, 381, 440, 443), wreszcie

c) Bolesław Chrobry sam (Opp. I, 339, 379).

wynika on jasno z przypuszczenia jego, że godność prymasowska ustała po śmierci arcybiskupa Arona, gdy w Polsce był tylko jeden arcybiskup gnieźnieński.

Już Miechowicie wydawała się ta hipoteza Długosza o prymasostwie za śmiałą, jeżeli ją pominął milczeniem i przy opisie założenia hierarchii kościoła polskiego trzymał się raczej tego, co Długosz pisał w przedmowie do Żywotów biskupów krakowskich, a co do prymasostwa przejął pierwotne zdanie Długosza o nadaniu godności tej przez sobór konstancyjski.

Przyjrzyjmy się bliżej temu zdaniu. Zawiera ono bardzo widoczne sprzeczności. Jako główny motyw, dla którego Trąba postarał się o przywilej prymasowski u soboru konstancyjskiego, podaje Długosz koronowanie królowej Elżbiety przez arcybiskupa lwowskiego. Koronacja ta odbyła się 19 listopada 1417 r., a zatem już po wyborze papieża Marcina V (11 listopada 1417). Stąd wynika, że nie sobór, lecz jedynie papież mógł być udzielić przywileju tego Trąbie.

Jako drugi powód podaje Długosz istnienie drugiego arcybiskupstwa w Haliczu. Jest to znany nam już argument, który go naprowadził na przypuszczenie o istnieniu godności prymasowskiej od samych początków kościoła polskiego. Ponieważ czuł, że odstęp czasu blisko półwiekowy między chwilą istnienia dwóch metropolii. (Halic założona w r. 1375) a udzieleniem tytułu jest za wielki, dlatego dodaje dalszy powód przeniesienia stolicy arcybiskupiej z Halicza do Lwowa. Zastosowanie argumentu tego jest niezgrabne i bardzo sztuczne. Bo z niego wynikałoby, że godność prymasowska powinna była istnieć w Polsce od r. 1375 lub przynajmniej od r. 1387, t. j. od zdobycia Rusi przez Jadwigę i Litwinów.

Nie należy również zapominać, że między pierwotnem a późniejszym zapatrywaniem Długosza istnieje także poważna sprzeczność. Zauważono ją już w XVI wieku. Podnosi ją Jakub Uchański w mowie na sejmie konwokacyjnym warszawskim w styczniu roku 1573. Robi on z niej, jak nam wiadomo już z pierwszego rozdziału, taki użytek, iż wersję Długosza o soborze zbija za pomocą późniejszej wersji, umieszczonej w początkowych dziejach. A że Uchański nie mógł mieć pretensyi, by jego oświadczenie w kwestyi historycznej wzięto na seryo, tembardziej, że Kromer, wówczas administrator biskupstwa warmińskiego w zastępstwie Hozyusza i już powaga na polu historyografii polskiej, przejął w swojej kronice tę właśnie przez niego zbijaną wersję Długosza o soborze z pominięciem drugiej wersji, dlatego postarał się

o oświadczenie osobne w tej sprawie samego Kromera. W imieniu Kromera oświadcza Uchański, że Kromer przyznaje, iż się w kronice omylił, naśladowując Długosza, oraz iż teraz — na podstawie tegoż Długosza—przyjmuje prymasostwo (oczywiście świeckie) od przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce<sup>1)</sup>. Zachodzi kwestya, czy orzeczenie Uchańskiego odpowiadało ściśle oświadczeniu Kromera. Gdyż Kromer w tych dwóch wersjach Długosza nie widział właściwie sprzeczności: od soboru konstancyjskiego przyjmował prymasostwo duchowne, a od początków kościoła w Polsce prymasostwo świeckie. Tak tylko zrozumieć można jego oświadczenie w Opisie Polski o podwójnem prymasostwie<sup>2)</sup>; stąd też w późniejszych wydaniach kroniki bynajmniej nie zmienił tego, co z Długosza przejął o nadaniu prymasostwa (duchownego) przez sobór konstancyjski. Toż samo właściwie co do rzeczy twierdził Uchański, lecz w formie, która musiała być inaczej pojęta i tak rozumiana, iż Kromer odwołuje to, co w kronice napisał<sup>3)</sup>. Uchański, któremu chodziło o zabicie twierdzenia innowierców, powziętego z „Długoskiego“ i z kronik, iż prymasostwo (duchowne i świeckie) datuje od soboru, musiał uczynić takie oświadczenie, z którego wynikało jasno, że innowiercy w takiej interpretacji Długosza i kronik się mylą i że to właśnie potwierdza sam Kromer, na którego powagę innowiercy niesłusznie się powołują. Kromer — i za nim wszyscy inni w XVII wieku — sprzeczność, istniejącą między obu wersjami Długosza, wyrównali sztucznie przez przyjęcie dystynkcji między prymasostwem świeckiem a duchownem, na jaką ich naprowadzili sami innowiercy, dystynkcji, która była obca Długoszowi i jego czasom. Nie spostrzegł Kromer, że między pierwszą a drugą wersją Długosza leży odstęp czasu dwudziestoletni, i że Długosz rzeczywiście zmienił pierwotne zdanie, lecz zmienił tak, iż oba zdania, przeciwstawione sobie, zawierają sprzeczność, której nie można wyrównać w sposób historycznie uzasadniony. W latach 1455—1458 twierdził Długosz, że sobór konstancyjski świeżo nadał Trąbie godność prymasowską i że on jest pierwszym arcybiskupem, który używa tytułu prymasowskiego. W roku zaś 1476 przyjmuje Długosz,

1) Ob. cytat z mowy Uchańskiego w poprzednim rozdziale.

2) Kromer, *Polonia sive de situ, populis etc. regni Polonici libri duo* (Kraków 1901) pag. 83 sq.

3) Tak zrozumiane oświadczenie Uchańskiego w rozprawie *De Archiep. Gnesnensi* (cap. III nr. VII). I tak je powtórzył bezkrytycznie ks. Zenon Chodźński w artykule Encyklopedyi Kościelnej p. t. *Arcybiskup Gnieźnieński*.

że sobór tylko potwierdził czy odnowił tytuł, którym posługiwali się arcybiskupi gnieźnieńscy już w latach 966 — 1059.

Z tego wszystkiego wysnuć można dwa wnioski. Najprzód Długosz tego „uroczystego przywileju i dekretu soboru konstancyjskiego“ nietylko nie mógł widzieć, lecz nawet nie mógł znać jego treści. Bo jakże inaczej wytłomaczyć wahanie jego, czy tym przywilejem tytuł prymasa został świeżo nadany, czy też tylko odnowiony. Przecież z brzmienia przywileju musiałoby wynikać, czy sobór, a raczej papież powoływał się na to, że tytułu tego już dawniej używali arcybiskupi gnieźnieńscy, czyli też—świeżo go dopiero nadawał. Jakże inaczej wytłomaczyć błędne twierdzenie Długosza, że przywileju udzielił sobór, podczas, gdy mógł go być udzielić jedynie papież? Kto zresztą zna sposób pisania Długosza, nie może wątpić, że gdyby był miał w ręku przywilej taki, byłby go był z pewnością kazał przepisać i umieścić na wieczną rzeczy pamiątkę w swoich dziejach, a to tem bardziej, że widzi on w tytule prymasowskim wielki zaszczyt dla Polski<sup>1)</sup>. Conajmniej byłby wspominał, że miał w ręku przywilej ten, lecz nie uważa za konieczne, by go podać w odpisie<sup>2)</sup>.

Następnie wiadomość Długosza o przywileju soborowym nie może być wyrazem ówczesnej tradycyi. Trudno przypuścić, aby ledwie 40 lat po soborze nie miano w Polsce wiedzieć, że papież wystawił ten przywilej, a nie sobór. Co tradycya za czasów Długosza twierdziła pozytywnie o powstaniu godności prymasowskiej, sam Długosz nam przekazał; jest to skojarzenie godności tej czasowo i przyczynowo z koronacją królowej Elżbiety. Stąd też Długosz nie wspomina wcale o prymasostwie Trąby przy opisie wypadków soborowych<sup>3)</sup>, lecz podaje je w związku bezpośrednim

<sup>1)</sup> Wiszniewski, *Historia Literatury polskiej* t. V, str. 75, uw. 111 przypuszcza, że Długosz, Karnkowski i Olszowski w pismach swoich dlatego nie publikowali dekretu soboru konstancyjskiego, ponieważ wiedzieli o prymasostwie Jarosława Bogoryi. Już w zeszłym rozdziale wykazaliśmy, że Długosz o tem nic nie wiedział; za jego czasów wstęp historyczny na fol. LV Statutu Łaskiego nie istniał jeszcze we współczesnych zbiorach praw. Inny jest powód, dla którego Długosz nie publikował dekretu soborowego, jak zobaczymy niżej.

<sup>2)</sup> By z licznych przykładów przytoczyć jeden, wspomina Długosz list króla Karola VI do Jagiełły z kwietnia 1416 r. w sprawie rozejmu z Zakonem Niemieckim. Ponieważ uważa on list króla francuskiego za zaszczyt dla Jagiełły, tłumaczy się, dlaczego go nie przepisał. Tenorem autem litterarum Caroli Franciae Regis huiusmodi interponentis sufferentias, visum est non necessarium inserere (*Hist. Pol.* IV, 199).

<sup>3)</sup> W *Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich* wspomina Długosz

z koronacją. Więcej tradycja twierdzić nie mogła, a z biegiem czasu, gdy zapomniano o owej koronacji, zapanować musiała w Polsce dezoryentacja i co do czasu, od którego datuje powstanie godności prymasowskiej. Na początku XVI wieku (r. 1506), jak w zeszłym rozdziale wykazaliśmy, Łaski i Zaborowski nie wiedzieli, w którym czasie godność prymasowska powstała, jeśli przypuszczali istnienie jej już w wieku XIV, chociaż tylko 30 lat dzieliło ich od r. 1476, w którym Długosz po raz ostatni pisał o przywileju soborowym. Jeśli za ich czasów nie istniała najwidoczniej w Polsce tradycja o takim przywileju soborowym, trudno przypuścić, aby istnieć miała 30 lat wstecz.

Jeżeli Długosz przywileju soboru konstancyjskiego nie widział na własne oczy, jeżeli nie znał nawet jego treści, jeżeli i z tradycji o takim przywileju nie mógł się dowiedzieć, skądże wpadł na jego pomysł? Współczesna mu tradycja łączyła powstanie tytułu prymasowskiego z koronacją królowej Elżbiety z r. 1417 — a więc z czasami, kiedy trwał sobór konstancyjski. Dokumenta pierwszej połowy XV wieku pouczyły go, że Mikołaj Trąba przed soborem nazywa się tylko arcybiskupem, i że dopiero w dokumentach posoborowych ukazuje się tytuł prymasa: Zdanie jego: *ab eoque tempore* (t. j. od soboru konstancyjskiego) *ipse et suus quilibet successor se ecclesiae Gnesnensis inscribit archiepiscopum et Primatem* — jest skonstatowaniem tego spostrzeżenia. Stąd wysnuł Długosz wniosek, że sobór konstancyjski nadał godność tę Trąbie osobnym przywilejem. Na tem przerwał dociekania swoje. Już dalej nie wchodził w szczegóły, czy może nie należało raczej przypuścić, iż papież udzielił tego przywileju. Jedynie wstecz sięgał myślą i szukał jako historyk pragmatyczny, wzorujący się do tego na Liwiuszu, motywów, dla jakich Trąba starał się o godność prymasowską. Nie wystarczał mu ten powód, który zawierała opowieść tradycyjna o koronowa-

---

(Opp. I, 369) najprzód o tem, że w konklawie konstancyjskiej dostał Trąba „*multas voces, quibus ad Pontificatum Summum deposcebatur*“. W następnym zdaniu pisze o uzyskaniu przywileju prymasowskiego. Te dwie niezależnie od siebie przez Długosza podane wiadomości skombinował D a m a l e w i c z (Series archiepiscop. gnesn. pag. 223) w ten sposób, że uważa nadanie godności prymasowskiej jako nagrodę za ustąpienie w konklawie głosów swoich kardynałowi Odonowi Colonne, późniejszemu Marcinowi V. Za Damałowiczem zaczęli to powtarzać inni, np. J a n o c k i (Nachricht von den ... raren polnischen Büchern, II, 3). Już ks. Ł ę t o w s k i (Katalog IV, 166) wykazał bezpodstawność takiej kombinacji, jako nieznaney Długoszowi samemu, który trzyma się pewnego gruntu opowieści, tradycją mu przekazanej.



niu królowej przez arcybiskupa lwowskiego. Czuł się w obowiązku poszukania nowego jeszcze powodu i znalazł go w złe, co prawda, zastosowanym argumencie o dwóch arcybiskupach krajowych, z których jeden musi być prymasem. Powód ten nowy, znaleziony przez Długosza, jest przykładem znanych jego amplifikacyi, jakimi skąpe wiadomości źródeł i kombinacye swoje zwykł był rozszerzać. Długosz w opowiadaniu swoim nigdy nie dzieli się z czytelnikiem krytycznem rozumowaniem swoim, podaje zawsze tylko ostateczne wyniki tego rozumowania. Stąd nie może uderzać stanowcza forma, w jakiej i w tym przypadku kombinacyę swoją podaje jako pewnik.

Gdy u nas zaczęto publikować dokumenta XV wieku, starano się na ich podstawie odgadnąć dokładniej czas, od kiedy Trąba używa tytułu prymasa. Tak dalece — badania te i ich rezultaty były słuszne. Lecz na tem jedynie nie zatrzymano się; chciano dowieść jeszcze więcej, a mianowicie przypuszczano, że tem samem wykazuje się równocześnie słuszność twierdzenia Długosza o przywileju soborowym. Ci co tak sądzili, bezwiednie prowadzili tylko dalej dociekania Długosza tam, gdzie je był przerwał — w kierunku hipotezy o przywileju soborowym — i doszli do przekonania, że przywileju udzielił papież Marcin V. Rezultat tych badań ogranicza się zatem do udoskonalenia hipotezy Długoszowej, lecz samej hipotezy w niczem nie popiera i pozostawia nadal — z wyjątkiem zresztą niezupełnie ścisłego określenia czasu, od kiedy daturę tytuł prymasowski w Polsce — otwartą kwestyę okoliczności, wśród jakich nastąpiła jego geneza. Stąd zapatrywania o powstaniu prymasostwa, opierające się na wersyi Długoszowej, nie rozwiązały tej kwestyi, gdyż biorą przedwześnie hipotezę Długosza za pewnik historyczny <sup>1)</sup>.

Ks. HENRYK LIKOWSKI.

(d. c. n.).

---

<sup>1)</sup> Dotyczy to zwłaszcza rozprawy ks. Łukowskiego i wywodów ks. Korytkowskiego. Dla uzupełnienia dodać należy, że już Rzepnicki (*Vitae praesulum Poloniae l. c.*) hipotezę Długosza poprawił wypowiedzeniem przypuszczenia, że nominacyi udzielił Trąbie sobór i papież. Oczywiście byłby Rzepnicki w ambarasie, gdyby był sobie zdawał sprawę, który papież to uczynił, gdyż on przyjmuje zgodnie z Miechowitą nadanie prymasostwa w roku 1416, w którym wszelkie pisma soborowe wychodziły z oznaczeniem: *Sede Apostolica vacante*. Naprowadziły go na tę poprawkę nie badania specjalne, jak raczej niemożliwość wyobrażenia sobie, by nominacya taka nastąpić mogła bez współudziału papieża.